

BRONISŁAW  
ŁAGOWSKI

# Wędrujący profesor

Czytając nową książkę Grzegorza Kołodki „Wędrujący Świat” (Prószyński i S-ka), przypomniałem sobie recenzję Joan Robinson z książki młodego wówczas erudyty Jacques’a Attali, dziś także sławnego. Wybitna ekonomistka pochwaliła błyskotliwego kolegę, ale poradziła mu zarazem, żeby wzbudził w sobie więcej ciekawości dla realnego świata, więcej podróżował, aby to, o czym pisze, zobaczył swoimi oczami. Ten wzór badacza doskonale wcielił Grzegorz Kołodko. Niebywała energia fizyczna i intelektualna tego szczupłego profesora nosi go po całym świecie, każde poznać z bliska życie zarówno afrykańskich nędzarzy, jak szwajcarskich milionerów, obserwować szybko rosnące chińskie miasta, jak też dowiadywać się osobiście z dobrych źródeł, co zachodziło między rosyjskimi oligarchami-rabusiami a amerykańskimi konsultantami z wysokich szczebli establishmentu.

Ta wszędobylskość, w połączeniu z rozległą wiedzą teoretyczną oraz szerokimi zainteresowaniami literackimi i artystycznymi, czyni z Grzegorza Kołodki badacza jedyne w swoim rodzaju. O jego działalności jako polityka gospodarczego nie muszę wspominać. Książka „Wędrujący Świat” (ponad

rzadko zdarza się w dziejach”. Zachodni, głównie amerykańscy „konsultanci”, którzy niejednokrotnie wchodzili w zмовę z rosyjskimi reformatorami, szybko bogacili się na prywatyzacji rosyjskiego przemysłu, zwłaszcza aktywów energetyki. Część amerykańskiego establishmentu dyskrecjonalnie sympatyzowała ze skorumpowanymi rosyjskimi politykami.

Wysoko umieszczony w CIA ekspert (już emerytowany) powiedział Kołodce, i potwierdził to w liście: „Amerykańskie polityczne i biznesowe interesy były zaangażowane w rosyjską korupcję i plądrowanie gospodarki od początku. I trwa to po dziś dzień”. Ośrod-

ces gospodarczy. Henry Kissinger powiedział w rozmowie z autorem: „gdyby Chiny w 1989 r. zdecydowały się na daleko posuniętą liberalizację polityki, czyli demokrację w stylu wschodnioeuropejskim (a więc, na przykład, polskim – dodajmy), to w żadnym przypadku nie odniosłyby sukcesu w postaci niebywałego wzrostu gospodarczego”. Systemem politycznym najlepiej dobranym do potrzeb rozwoju Chin okazał się „światły ab-solutyzm”. Liczny naród, niekoniecznie aż miliardowy, nie ma swobody wyboru ustroju. Decyduje historia, kultura – a tajemniczo rzecz ujmując – los. W przeciwieństwie do Chin Polsce przypadła w udziale demokracja, niestety bardzo nieoświecona i wybrakowana. Zamiast produkować towary pożądane na całym świecie natchnieni przez „Solidarność” niosą wolność całemu światu. I wielka szkoda, że świat o tym nic nie wie i za to nie płaci.

Grzegorz Kołodko przyznaje czynnikiem kulturowym znaczny wpływ na procesy gospodarcze. W swoim syntetycznym ujęciu historii uwypukla zależność przyrostu bogactw i w ogóle rozwoju gospodarczego od kultury racjonalistycznej. Uderzająca jest zbieżność tysiącletniego zastoju gospodarczego w Europie z tysiącletnią dominacją świadomości religijnej nad myśleniem krytycznym.

Zarówno neoliberalne odepchnięcie państwa od gospodarki, jak też etatystyczny in-

**Zachodni, głównie amerykańscy „konsultanci”, którzy niejednokrotnie wchodzili w zмовę z rosyjskimi reformatorami, szybko bogacili się na prywatyzacji rosyjskiego przemysłu, zwłaszcza aktywów energetyki.**

czterysta stron bitego druku) pokazuje nam autora z tych trzech stron. Jej tematyka jest rozległa; traktuje o gospodarce łącznie z jej uzależnieniami kulturowymi i społecznymi, z uwzględnieniem wymiaru historycznego i geograficznego. Nie jestem ekonomistą, nie potrafię zająć stanowiska w wielu kwestiach poruszanych w książce, powiem tylko o tym, co mnie najbardziej zainteresowało. Zwróciłem przede wszystkim uwagę na polemikę z neoliberalizmem. Autor nie przedstawia teorii neoliberalizmu, lecz odwołuje się przede wszystkim do praktyki inspirowanej i ośmielanej przez tę teorię. Wolny rynek jest wystarczającym regulatorem gospodarki, a interwencjonizm państwowy zawsze wprowadza szkodliwe zakłócenia do spontanicznych procesów ekonomicznych – oto *credo* w zupełności wystarczające medialnym agitatorom neoliberalizmu. Ta teoria na dobre dziesięć lat opanowała umysły w europejskich krajach pokomunistycznych jako odreagowanie na dyryżym gospodarki socjalistycznej. Kołodko przeciwstawia się temu stanowisku i twierdzi, że pod przykrywką pięknych haseł o wolności i demokracji neoliberalna polityka gospodarcza posłużyła redystrybucji dochodów, na niezasłużoną korzyść elit, kosztem ogółu. Wystąpiło to w karykaturalnym wyolbrzymieniu zwłaszcza w Rosji. „Takie przetrzebieenie majątku narodowego, jakie miało miejsce w Rosji,

**W przeciwieństwie do Chin Polsce przypadła w udziale demokracja, niestety bardzo nieoświecona i wybrakowana.**

**Polacy zamiast produkować towary pożądane na całym świecie natchnieni przez „Solidarność” niosą wolność całemu światu. I wielka szkoda, że świat o tym nic nie wie i za to nie płaci.**

ki zachodnie wyróżniły kategorię firm o „prozachodniej orientacji” i domagały się dla nich przywilejów i bezkarności. Dziewięć lat więzienia za przestępstwa, za które sądy amerykańskie wymierzyłyby lat dziewięćdziesiąt, uchodził za dowód rosyjskiego bezprawia.

O ile niepowodzenie rosyjskiego eksperymentu z demokracją i neoliberalizmem (plan przejścia do gospodarki rynkowej w ciągu 500 dni!) można tłumaczyć wieloma historycznymi i lokalnymi czynnikami, to zadziwiający sukces Chin wyraźnie obala pogląd o powszechnej ważności neoliberalnych i demokratycznych recept Zachodu na suk-

terwencjonizm są dogmatami, które niczego nie uczą i nie wytrzymują konfrontacji z praktyką gospodarczą; ale tak jak nie należy odrzucać neoliberalizmu razem z wolnością gospodarczą, tak też nie można zrezygnować z roli państwa tylko dlatego, że wskutek swego ekonomicznego obskurantyzmu i politycznej nieodpowiedzialności rządu popełniają kosztowne błędy.

Książka Grzegorza Kołodki będzie niezwykle użyteczna dla wszystkich pragnących uporządkowanej wiedzy o zglobalizowanej gospodarce, procesach, jakie w niej zachodzą, i perspektywach, jakie ma przed sobą.